Padre - From Faraway Island (2012)

01. Frantic Day - 04:42 02. From Faraway Island - 07:01 03. Red Rain - 06:20 04. I Have Been Blind - 04:42 05. Lost Words - 04:25 06. Dancing Prayers - 05:06 07. Drowsy Town - 04:23 08. Dull and Ignorant - 05:25 Grzegorz Fieber - drums; Julia Stolpe - back vocal; Marek Smełkowski - vocal; Maciej Tomczyk - acoustic guitar, bass guitar; Krzysztof Lepiarczyk – keyboards.

Padre are a Polish band led by keyboard player Krzystof Lepiarczy who has also worked with Loonypark, Metus and Nemezis. The first thing I noticed while listening to this album was the poor pronunciation of the English lyrics. Let me be straight without beating about the bush: From Faraway Island is one of the most boring albums I've heard in a long time, and I mean boring with a capital B! All songs commence with an almost similar piano intro followed by acoustic guitar riffs and rather annoying vocals. This means that all of the eight songs sound almost the same as there's no variety whatsoever: no guitar or keyboard solos, but only piano intros and dull vocals! After four tracks I almost fell asleep; I really don't need Polish lullabies to fall asleep in bright daylight. From Faraway Island is Padre's debut album and I'm certainly not waiting for a follow-up, if you know what I mean... In fact the last song title says it all: Dull And Ignorant! --- Martien Koolen, backgroundmagazine.nl

Padre to autorski projekt Krzysztofa Lepiarczyka - muzyka znanego chociażby z zespołów Liquid Shadow i Loonypark. Od trzech lat czekaliśmy na debiutancki krążek jego nowego zespołu. Długo. Ale warto było. Wydana pod sam koniec 2012 roku płyta „From Faraway Island” zawiera 42 minuty pięknego akustycznego prog rocka z prawdziwą duszą.

Otwierająca album kompozycja „Frantic Day” może wydawać się nieco popowa, lecz bardzo przyjemnie się jej słucha. Na uwagę zasługuje niesamowita przestrzeń dźwiękowa i tu polecam słuchanie tego wydawnictwa na słuchawkach lub siedząc pośrodku między głośnikami. Żadne 5+1 i inne tego typu wynalazki nie są potrzebne, gdyż najzwyklejsza stereofonia doskonale radzi sobie z odtworzeniem tak niesamowitych dźwięków. Początkowo głos wokalisty (Marek Smełkowski) może wydawać się nieco dziwny, a przynajmniej inny od powszechnie znanych, ale jak się weń głębiej wsłuchać, szybko można odnieść wrażenie, iż znakomicie współgra on z muzyką. Jest to bez wątpienia jeden z najbardziej oryginalnych głosów, jakie pojawiły się w polskim prog rocku na przestrzeni kilku ostatnich lat. Tytułowy utwór, zarazem najdłuższy na płycie (7 minut) został zbudowany na bazie niepełnej, trzyczęściowej sonaty z dopisanym tekstem i liniami wokalnymi. Chociaż ścieżki wokalne powstawały korespondencyjnie (Marek i instrumentaliści pracowali osobno i z tego co wiem, jeszcze nigdy nie mieli okazji spotkać się osobiście), to wyzwanie podjęte przez wokalistę powiodło się perfekcyjnie. Może lekko drażnić zbyt szybko wchodzące rozwinięcie w utworze, ale gdyby nie to, moglibyśmy otrzymać przydługawy utwór, a tak siedem minut jest w sam raz. „Red Rain” z kolei zachwyca porywającą partią klawiszy (gra na nich Lepiarczyk) utrzymanych w stylu Tony’ego Banksa. W „I Have Been Blind” brzmienia klawiszy można z kolei porównać do gry samego Ricka Wakemana, do tego dochodzi też wyróżniający się, wspaniały głos Smełkowskiego. Nieco taneczne dźwięki wcale nie rażą, wręcz przeciwnie – miło się tego słucha, a co ważne – na tyle wzbogacają one koloryt całej płyty, że nie ma mowy o żadnej monotonii. W „Last Words”, po długim gitarowym wstępie, pojawia się kobiecy głos Julii Stolpe. Jej śpiew w duecie oraz na zmianę, męski i żeński wokal dają niesamowity efekt, czyniąc z tego utworu bardzo zwięzłe i zgrabne nagranie. Choć początkowe dźwięki mogą dawać złudne nadzieje, że może to być wyjątkowo długi utwór. Faktycznie, sam zastanawiam się co by było, gdyby „Last Words” był odrobinę dłuższy? Ale i tak jest świetny. Jak widać da się tworzyć muzykę tak, by zaskoczyć słuchacza i wcale nie potrzeba do tego wielkiej techniki ani żądnych udziwnień. W „Dancing Prayers”, zgodnie z sugestią tytułu, znowu pojawiają się lekko taneczne klawisze, a po chwili całość uzupełniają rytmiczne dźwięki perkusji (gra na niej Grzegorz Fieber). Pomimo tego, w rozwinięciach utworu można odnaleźć prawdziwie artrockowe brzmienia. Całość została tak zaaranżowana, że rytmy te nie dość, że nie drażnią, to jeszcze umilają słuchanie. Świadczyć to może o niesamowitych umiejętnościach kompozytorskich twórców Padre. Po tych skocznych chwilach mamy odpoczynek w postaci „Drowsy Town”. W utworze tym słychać nawet takie detale, jak przekładanie palców na gryfie gitary. Jednym z urozmaiceń tego nagrania jest piękne akustyczne solo gitarowe (dla informacji: na gitarach gra Maciej Tomczyk). Płytę zamyka „Dull And Ignorant” - kolejna w miarę spokojna i nastrojowa kompozycja, w sam raz do słuchania w te długie zimowe grudniowe wieczory. Jest to zarazem znakomita alternatywa dla przesytu świątecznej muzyki w mediach, czego wszyscy doświadczamy w tym czasie.

Takim oto sposobem na sam koniec roku wpada nam w ręce zaskakująca, a zarazem zachwycająca płytowa premiera. Otrzymaliśmy przyjemną i nastrojową płytę. Polecam ją wszystkim fanom szeroko rozumianego rocka progresywnego. ---Paweł Świrek, mlwz.ceti.pl

download (mp3 @ kbs):

uploaded yandex 4shared mega mediafire zalivalka cloudmailru oboom uplea

back